# O Bogu, życiu, moralności w kontekście śmierci i tego co niesie — adamm1

**Od autora:** Tekst jest tylko moją wizją opisanych zagadnień. Nie roszczę sobie prawa do nieomylności i traktuję go bardziej jako zbiór pewnych hipotez.

## Pojęcie Boga

Wyobrażam sobie Boga jako duszę Świata. Nasz Świat jest jednym wielkim organizmem a duszą tego organizmu jest sam Bóg. Wszystkie istoty żyjące na tym świecie są częściami tego wielkiego organizmu i w ramach jego całości stanowią jedność. Dlatego też wyrządzając krzywdę bliźniemu wyrządzamy też krzywdę samemu sobie. Zło i dobro uczynione prędzej czy później do nas wraca. Wszystkie największe religie Świata posiadają trzy wspólne cechy, które mogą nam pomóc w wyborze naszej moralnej drogi
Istnieje forma życia po życiu
To jacy jesteśmy ma znaczenie na to co będzie po śmierci
Należy kierować się dobrem wspólnym - jesteśmy jednym wielkim organizmem
Wszystkie religie, jak opisuje pewne porównanie, którego autora nie pamiętam, są jak ścieżki wychodzące u podłoża wielkiej góry z różnych miejsc. Na szczycie jednak spotykają się w jednym miejscu. System wartości, jakie sobą niosą jest identyczny. Uważam zatem, że prawdziwy Bóg – dusza Świata przemawia często do nas poprzez nasze wyobrażenia o nim. Poprzez Buddyzm, Chrześcijaństwo i inne religie, które to dają jedynie wyobrażenie o Bogu. O ile jednak nie są one przekłamane np. Przez hierarchów tych religii, można odnaleźć w nich treści, które chce nam przekazać sam Bóg i są przez to dla nas wartościowe. Oczywiście każda z religii rości sobie monopol na nieomylność i zastrzega, że tylko ona niesie jedyną prawdę a pozostałe należy jedynie łaskawie szanować. To jest najczęściej jest przyczyną przekłamań i zakłóca prawdziwy głos Boga, który stara się przez każdą religię przemawiać.

## Pojęcie życia

Świat cały przesączony jest pewną magiczną energią. Energią przypominającą substancję do której przypisane są niezwykle cenne a chyba nawet najcenniejsze właściwości. Tą energią jest „życie". Dzięki temu, że w danym organizmie płynie życie, może on doznawać różnego rodzaju emocji, uczuć oraz stanów ducha. Może doświadczać poczucia szczęścia, radości, miłości a także bólu złości, nienawiści itp.
W każdym z nas płynie to samo życie więc gdy cierpi jednostka cierpi też cały wielki organizm. Uważam, że im wyżej dana istota stoi w owym łańcuchu tym więcej posiada „substancji życia" i tym więcej jest w stanie przezywać stanów ducha oraz posiada większy zasób wolnej woli a jej decyzje mają większy wpływ na losy Świata.

## Przepływ i doskonalenie życia

Na wszystkich szczeblach łańcucha odbywa się coś w rodzaju stopniowej reinkarnacji.
W organizmie człowieka w okresie siedmiu lat umierają wszystkie komórki a na ich miejsce rodzą się inne. W ten sposób życie danej osoby zostaje nadal podtrzymane. Zostaje ono tylko przeniesione , przekazane ze starych komórek na nowe. Zostają też przekazane pewne właściwości starych komórek, które zostały wyuczone i przyswojone przez nie. Organizmy żywe mogą dzięki temu ewoluować. Analogicznie rzecz wygląda w przypadku organizmów stojących wyżej w łańcuchu. Ludzie umierają i, moim zdaniem, nie zmierzają do piekła czy nieba, nie odradzają się też w innych postaciach. Życie, które w nich płynęło jednak nie ginie. Zostaje przekazane w obrębie jednego z podorganizmów Świata. To samo życie zaczyna płynąć w ludziach, roślinach, zwierzętach, które pojawiły się po śmierci ich poprzedników. Nie znaczy to

że po śmierci odradzamy się jako inny człowiek, szczur czy ptak ale po trochę we wszystkich rodzących się organizmach.
Uważam, że to jak żyjemy może mieć wpływ na to jaka będzie energia naszego życia po naszej śmierci. Energia życia, które przekazujemy naszym „następcą" może być sama w sobie ulepszona lub pogorszona. Kluczem do poprawy jej jakości jest wysoki poziom etyczny naszego postępowania. W rzeczywistości więc faktycznie nigdy nie umrzemy ponieważ życie które w nas płynie nie zniknie a będzie istnieć i ewoluować.
Być może człowiek postępując dobrze może sprawić, że nawet po jego śmierci a także przed nią do tej „substancji życia", jaka w nim płynie będzie łatwiej przypisywać pozytywne stany ducha np. umiejętność kochania, a wystrzegać się stanów negatywnych – nienawiści, pogardy. My jako istoty posiadające wolną wolę możemy na tę płynącą w nas magiczną energię, wpływać i ją doskonalić. Być może rodzące się nowe organizmy będą dzięki doskonaleniu energii życia przez ich poprzedników nieco ulepszone już w sferze genetycznej. Uważam, że geny można doskonalić poprzez rozwój moralny na przestrzeni pokoleń. Dzięki temu rozwojowi możemy eliminować już na szczeblu genów podatność na zło i potrzebę doświadczania agresji.
Możemy też wpływać na nie destruktywnie. Wszystko zależy od naszej woli.
Istnieją też inne kanały poprawy świata:
Poprzez wychowanie przyszłych pokoleń (naszych dzieci)
Nasze dzieła, postęp moralny
Wynalazki, pracę

Sens śmierci

Każda religia i niemal każdy system filozoficzny porusza zagadnienie, które można wyrazić prostym pytaniem. Co jest po śmierci? Myślę, że również warto by dopytać po co w ogóle śmierć. Dla każdego wyznania próba odpowiedzi na nie jest niezwykle ważna i myślę, że śmiało można uznać iż stanowi ona jedną z integralnych części wszystkich największych wyznań. Wielcy filozofowie niezależnie od wyznania z jakiego się wywodzili szukali drogi by godnie przeżyć obecne życie. W swych rozważaniach nie pomijali też pojęcia śmierci. Wspólną cechą wszystkich religii jest przeświadczenie, że śmierć nie jest końcem. We wszystkich wierzeniach pomimo istotnych różnic wspólny jest pogląd, że śmierć jest początkiem czegoś nowego oraz to , że nasza postawa w obecnym życiu ma kluczowy wpływ na to co stanie się z nami po śmierci. Zakładając prawdziwość mojej koncepcji jakoby to samo życie przekazywane było następnym istotom śmierć może stać się pewnym stanem przejściowym. Czemu ów stan miałby służyć? Nasz świat ujęty jako wielki organizm, poza duszą posiada również ciało – w tym przypadku materię. Materia stanowi pewnego rodzaju ograniczenie i przeciwwagę dla ducha. Jako że posiadamy ciało nie możemy być idealni. Targają nami żądze i pokusy. Dzięki śmierci energia życia – życie, które płynie w danym organizmie może zostać uwolnione od ograniczeń jakie stwarza cielesność tego organizmu. Życie to płynie w danym organizmie do momentu gdy ten spełni rolę i powierzone mu przez Boga zadanie. Po jego częściowym lub całkowitym wykonaniu, lub też porażce organizm umiera a życie zostaje „przelane" w żyjące po nim istoty. Te z kolei mają nowe, różne od swoich poprzedników misje, takie których nie można by dokonać gdyby energia życia płynęła w dawnych organizmach a te żyły wiecznie. Potrzeby Świata jak też potrzeby każdego z jego podorganizmów zmieniają się. Tak jak człowiek potrzebuje w różnych okresach swojego życia różnej ilości i jakości komórek tak Bóg ma potrzebę dokonywania różnych modyfikacji w kwestii ilości i cech żyjących na Świecie organizmów. Bywa tak że potrzeba jest więcej ryb a mniej ludzi, bywa, że potrzeba więcej mężczyzn a mniej kobiet. Dzięki temu, że stare organizmy umierają a życie zostaje „przelane" w nowe istnieje możliwość tego rodzaju zmian. Istnieje też możliwość modyfikacji i ewolucji cech organizmów. Śmierć może uwolnić życie od starych niepo-

żądanych cech i dać możliwość przyswojenia i ukształtowania nowych. Żyjąc wiecznie nie moglibyśmy, pomimo pracy nad sobą i chęci zmiany, do końca wyeliminować pewnych uwarunkowań i ukształtowań naszych dusz. Śmierć daje możliwość całkowitego „zresetowania" cech których chcemy się wyzbyć a i też zachowania tych które chcemy zostawić dla życia płynącego w naszych następcach. Wszystko to jednak zależy od naszej woli i chęci włożenia wysiłku. Wierzę, że my sami możemy mieć możliwość kształtowania jakości naszego przyszłego życia. Możemy np. przez kilka pokoleń tak ukształtować nasze organizmy by nie potrzebowały do życia spożywania mięsa. Możliwość „resetu" poprzez śmierć jest jednak do tego konieczna.
Bywa czasem tak, że dana osoba, istota, lub organizm dozna pewnych ran i uszczerbków, takich których pomimo największych starań nie będzie w stanie naprawić. Ktoś może doznać uszczerbków cielesnych albo i duchowych. Może stracić nogi lub stać się mordercą albo ofiarą kazirodztwa. Zaistnienie takich faktów blokuje drogę do dalszego rozwoju duchowego i oddala od Boga. Śmierć stanowi pewnego rodzaju możliwość „skasowania" rzeczy złych z naszego życia i ponownego budowania duchowości poprzez obecność naszej energii życia w nowo narodzonych istotach. Uważam jednak, że warunkiem do owego „uwolnienia" i ulepszenia naszej energii życia jest autentyczna chęć przemiany duchowej i praca w tym kierunku. Po śmierci w „nowym życiu" owe złe zdarzenia i fakty nie istnieją już nawet w pamięci bo ta już umarła.

Wolna wola i łaska wiary

Tak jak nas ludzi ogranicza nasza cielesność, tak Bóg nie może działać wbrew naszej wolnej woli , którą sam nas obdarował. Bóg nie może nas uszczęśliwić bez naszego przyzwolenia. Aby dać przyzwolenie Bogu na pełną obecność w naszym życiu potrzebna jest wiara w Niego. Nie możemy uwierzyć w istnienie Boga na siłę ani tak po prostu. Do tego konieczne jest pogrążenie się w refleksji i chęć odkrywania prawdy. To z kolei wymaga wysiłku. Podejmując wysiłek odkrywania prawdy kierujemy się miłością. Stanowi to pierwszy krok do uwierzenia i dania przyzwolenia Bogu na zmianę naszej duszy, na uniknięcie upodlenia związanego z życiem bez Jego obecności. Bez kroku w stronę miłości nie bylibyśmy w stanie i nie mielibyśmy motywacji do poszukiwania wiary. Miłość zatem stoi na drodze do poznania wiary. Kto się nią kieruje na pewno odkryje w sobie potrzebę poznania Boga a poznając uwierzy w jego dobroć. Dla osób nie kierujących duszy w stronę miłości potrzeba poznania miłości Boga będzie zawsze obca. Trzeba zatem najpierw kochać aby chcieć poznać i uwierzyć.

Wiara i wyzbycie się egoizmu
Pomimo, że wszyscy stanowimy jedność, doznania fizyczne odczuwamy oddzielnie, w granicach swoich organizmów. Moim zdaniem jest to główna przyczyna istnienia egoizmu. Odczuwanie ma bowiem wymiar duchowo - fizyczny. Duchowość i fizyczność stanowią dwa skrajne bieguny na continuum altruizmu. Nasza fizyczność nie pozwala nam odczuwać przyjemności gdy nasz przyjaciel je pyszne owoce ani też bólu fizycznego, który on odczuwa gdy uderzy się w głowę. Dzięki naszej duchowości możemy cieszyć się szczęściem naszych bliźnich jak też jednać się z nimi w ich bólu. Kierując uwagę na siłę ducha możemy wzmacniać naszą wewnętrzną więź z innymi organizmami. podnosi się w nas przy tym poczucie i świadomość bycia częścią Świata - nieskończenie wielkiego i nieskończenie rozbudowanego organizmu.
Przy wyższym współodczuwaniu i poczuciu bycia jednością, w poszczególnych organizmach odzywa się potrzeba zaopiekowania się jednostkami znajdującymi się w potrzebie będących przecież częścią naszej jedności. Taka jest potrzeba ducha. Tej potrzebie przeciwstawia się materia determinująca egoizm (nie poczujemy smaku jabłka danego głodnej osobie). Do każdego z siedmiu grzechów głównych dochodzi gdy przegrywamy walkę z materią, czyli gdy kierujemy się dobrem własnym kosztem innych jednostek

będących częścią naszego wielkiego organizmu - Świata.
Przesuwając świadomie naszą uwagę w stronę duchowości wykształcamy w sobie ową zdolność współodczuwania. Powoduje ona, że energia płynąca we wszystkich organizmach zostaje właściwie nakierowana na dobro wspólne. Jednostki zaczynają sobie wzajemnie pomagać zamiast walczyć ze sobą. Niezbędne do tego jest zwycięstwo ducha w walce z materią własnego organizmu.
Każda istota żyjąca w obrębie Świata jest częścią kontynuacji. Życie w niej płynące będzie w przyszłości płynęło w innych jednostkach. Wszyscy stanowimy jedność. Wiara w Boga pozwala spojrzeć na swoje życie natomiast cierpienie poczucie szczęścia jako chwilowo dany nam stan. Ów stan niechybnie minie a konsekwencje naszych zachowań, czynów, postaw będą istnieć w przyszłości. Im wyższa jest wiara w kontynuację naszego życia po śmierci, tym łatwiej nam jest wyzbyć się egoizmu w naszych poczynaniach. Do tego by uwierzyć należy wyzwolić w sobie miłość. Wiara i miłość przychodzą niemal równolegle a nawet miłość poprzedza przyjście wiary. Trudno jest uwierzyć w dobro nie mając w sobie miłości.
Wiara w dobro jest kwintesencją wszystkich największych religii Świata. Umożliwia człowiekowi nawiązanie więzi z Bogiem i pozwala Mu działać w życiu człowieka. W prawidłowo funkcjonujących organizmach istnieje pewien przepływ informacji. Zwierzęta, rośliny i ludzie przesyłają informacje wyższym częścią swoich organizmów i odwrotnie, nawet zwykła komórka może zasygnalizować coś duszy całego organizmu np. zagrożenie poprzez poczucie bólu. Muszą przy tym być spełnione jednak określone warunki – choćby prawidłowe funkcjonowanie biologiczne. Podobnie jest w przypadku wielkiego organizmu jakim jest Świat. Istoty mogą otrzymywać informacje od Boga wysyłać prośby i mieć stały kontakt z Duszą Świata. W tym przypadku warunkiem koniecznym do prowadzenia tego dialogu jest wiara. Dzięki niej poprzez modlitwę możemy mieć stały kontakt z Bogiem, możemy korzystać z Jego wskazówek i podążać Jego drogą.

Jak wieź z Bogiem i modlitwa wpływa na jakość naszej egzystencji

Pojawiają się pytania o sens modlitwy oraz o wpływ Boga na naszą choćby ludzką egzystencję. Wiele modlitw wydaje się być niewysłuchana. Bóg często nie spełnia naszych próśb. Osoby chore na śmiertelne choroby typu stwardnienie rozsiane czy nowotwór pomimo modlitw własnych oraz najbliższych umierają. Miliony ludzi pochłonął holokaust również pomimo modlitw. Z drugiej strony zdarzają się cudowne ozdrowienia i łaski wyjścia z nałogów. Na czym zatem polega Boska opieka?
Podczas rozważań na ten temat musimy pamiętać, że nasza wiedza jest niezwykle ograniczona wręcz znikoma. Może nawet można powiedzieć, że nie posiadamy na ten temat znikomej wiedzy. Jesteśmy niczym zwierzę któremu weterynarz amputuje łapę aby zapobiec dalszemu zakażeniu. Zwierze to może postrzegać lekarza jako kogoś kto wyrządza mu krzywdę podczas gdy w rzeczywistości ten ratuje mu życie. Prowadząc rozważania na ten temat musimy mieć też na uwadze, że śmierć w żadnym wypadku nie jest końcem. Jest wręcz pewnym etapem w rozwoju Świata. Uwzględniwszy ten fakt możemy zupełnie inaczej spojrzeć na postawę Boga wobec holokaustu oraz wielu ofiar nieuleczalnych chorób. Być może Bóg w ten sposób godzi się na pewną amputację części swojego organizmu – Świata. Być może jest ona z jego punktu widzenia konieczna by coś w tym świecie ocalić a może nawet umożliwić pewien rozwój. My jako ludzie nie jesteśmy w stanie tego pojąć. Bóg jednak wie jakie są konsekwencje tego co ma miejsce i jest w pełni świadomy, że na tym etapie ich życie nie dobiega końca. Śmierć tylko kończy ich cierpienie a życie nie ginie. Przepływa tylko w pojawiające się po nich nowe organizmy.
Jak zatem wytłumaczyć cudowne uzdrowienia? Dlaczego jedni są obdarzeni cudowną łaską Boga a inni nie są, pomimo najgorliwszych próśb i modlitw? Dlaczego jedni doznają Jego łaski a innym nie jest ona dana? Myślę, że każdy może doznać łaski Boga. Łaska Boga nie zawsze jednak chroni przed cierpieniem czy śmiercią tak jakbyśmy sobie naszym ludzkim umysłem życzyli. Łaska Boga chroni przed upodleniem i wykluczeniem z możliwości uczestnictwa w Jego dziele. Śmierć i cierpienie to stany chwilowe. One nie

wykluczają jednostki ze współtworzenia tego dzieła. Upodlające może być np. życie w nałogu. Ono może pozbawić nas prawdziwego kontaktu z samym sobą już za życia. W takich przypadkach jednak Bóg interweniuje o ile dana osoba kierowana miłością zechce uwierzyć w chęć Jego pomocy i otworzy się na nią. Mam też wrażenie, że Bóg jest czasem niczym dobry gospodarz. Czasem zabija owce by nakarmić rodzinę a czasem podnosi ślimaka z ulicy by nie przejechał go samochód. Do tego ślimaka można przyrównać człowieka, który doznał cudownego uzdrowienia lub otrzymał łaskę wyjścia z nałogu. Bóg zatem pomaga zawsze wtedy kiedy może pomóc. Są jednak sytuacje kiedy z przyczyn dla nas ludzi nie pojętych tej pomocy udzielić nie może. Fakt że śmierć nie stanowi końca sprawia, że bycie ofiarą śmiertelnej choroby, wypadku czy zbrodni nie zdaje nas na stracenie. Niektórzy nawet twierdzą iż bycie męczennikiem ma doniosłą rolę ponieważ odciąża Świat z cierpienia. Ofiary wojen przejmują cierpienia świata na siebie i częściowo od niego uwalniają. Stanowi to coś w rodzaju odpokutowania za grzechy ludzkości. Dlaczego tylko nieliczni doznają cudownych uzdrowień a inni pomimo gorliwych modlitw ich nie doznają? Tego ludzki umysł nie zrozumie, może zależy to od siły wiary, może te osoby muszą dokończyć swoją misję. Jako te organizmy mają coś jeszcze do zrobienia i z Boskiego punktu widzenia nie jest to czas aby życie w nich płynące już teraz przelało się w organizmy następców. Sądzę, że cudowne uzdrowienia nie są przejawem litości Boga. Są przejawem jego miłości tak jak też dane przez niego cierpienie. Byłoby to niesprawiedliwe gdyby Bóg litował się nad pewną grupą osób, przystawał na ich modlitwy a był obojętny na błagania milionów. Myślę, że ani się nie lituje nad jednostkami ani też nie jest obojętny na błagania milionów. Śmierć nie jest końcem więc cudowne uzdrowienia dokonywane są z czysto pragmatycznych powodów a ci którzy muszą umrzeć nie są skazani na stracenie a fakt, że Bóg nie ocala ich przed śmiercią nie oznacza, że przestaje ich kochać. Uważam też, że Bóg zawsze ratuje przed upodleniem o ile Go o to poprosimy.

Czym więc powinniśmy się kierować podczas krótkiej drogi, jaką przemierzamy podczas naszego żywota, skoro logika ludzkiego umysłu nie jest w stanie objąć logiki, którą kieruje się Bóg? Uważam, że człowiek w swoim postępowaniu powinien kierować się logiką opartą na miłości danej nam przez Boga a własny umysł traktować jedynie jako narzędzie służące do spełniania Jego woli. W tej właśnie miłości zawarta jest Boska logika, której człowiek swoim umysłem pojąć nie jest w stanie. Widocznie chyba nawet nie ma takiej potrzeby. Aby kierować się logiką Boga trzeba otworzyć na nią umysł i serce. Można to zrobić poprzez kierowanie swojej woli ku Bogu. Bardzo pomocna a może nawet niezbędna może okazać się tu religia. Praktykowanie i zgłębianie jej tajemnic pomaga w otwarciu serca i rozumu na Boga. Nawet gdy nie wierzymy we wszystko co dana religia głosi, praktykowanie jej przybliża nas do poczucia bliskości Boga i obdarza nas możliwością poczucia zazwyczaj nie do końca rozumianej prawdy. Jest to łaska na którą czasem trzeba długo i wytrwale czekać. Otwarcie na Boską prawdę zwykle następuje sukcesywnie i stopniowo. Gdy to się dzieje, człowiek jest w stanie przyjąć i zaakceptować rzeczy często dla niego niezrozumiałe.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

adamm1, dodano 01.03.2017 21:15

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.